Nr. 216. w Niedzielę dnia 14. Września 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Królewiec, 12. Września. — Królewiecka gazeta Hartunga zamieszcza depeszę z Petersburga z d. 10. b. m., według któréj Ruski inwalid z tegoż dnia zamieścił ukaz cesarski z d. 8. b. m., stanowiący etat pensyi dla wszystkich oficerów inwalidów z armii lądowéj i floty.

Paryż, 12. Września. — Dzisiejszy Monitor donosi, że rozporządzenia pod względem żywności aż do końca roku 1857 utrzymane zostaną. — Bank ogłosił swoje sprawozdanie. Gotowizna bankowa zmniejszyła się o 9½ miliona, pieniądze zaś depozytowe skarbu powiększyły się o 15½ miliona.

Telegraficzne wiadomości.

Parma, 9. Września. — Księżna wydała rozporządzenie względem zniesienia stanu oblężenia od dnia jutrzejszego. Sprawy polityczne mają być oddane zwyczajnym sądom.

Aleksandria, 5. Września. — Ethen basza, syn byłego wicekróla Abbasa baszy, został powołany do Konstantynopola. Znajdująca się tu birmańska deputacya udaje się jutro do Paryża.

Bombay, 12. Sierpnia. — Układ z naczelnikami Momundów zapewnia spokojność na granicy Pendszabu.

Kalkuta, 8. Sierpnia. — W skutek nieustannych deszczów tylko mierny będzie sprzęt indygo.

Berlin, 12. Września. — JO. księżna Lignic przybyła tu z nad Renu.

Dönhoffsstedt w Prusach, 10. Września. — Najj. Pan był obecnym w d. 8. b. m. na manewrach polowych armii, podczas których korpusem wschodnim dowodził jenerał Plehwe, a zachodnim jenerał Korff. W południe objął dowództwo nad wschodnim korpusem książę Koburg. Wieczorem obejrzał Najj. Pan biwaki korpusu wschodniego i przenocował w Heilsbergu. Najj. Pan zabawi w téj okolicy na manewrach aż do 12. b. m., w którym manewra polowe się ukończą, a po nich w dalszą puści się podróż.

Hanower, 10. Września. — Z powodu zmian nakazanych uchwałą bundestagową z d. 19. Kwietnia 1855 r. w konstytucyi hanowerskiéj, przyszło do nieporozumień między rządem a izbami, a w skutek ich odroczenia, nowe zmiany w konstytucyi z góry zarządzono. I tak na dniu 7. b. m. wydał król hanowerski proklamacyą, w któréj znosi rozdział finansowy w konstytucyi z roku 1848, a w miejsce jego zaprowadza odpowiedni rozdział z konstytucyi nadanéj w roku 1840. Co do rozdziału lub połączenia kas, będzie stan tymczasowy zaprowadzony, ale dotacya korony ma już teraz być podwyższoną o 600,000 tal. Wybierani dotąd samodzielnie przez stany członkowie kolegium skarbowego, mają być potwierdzani przez króla, a to w celu utrzymania zasady monarchicznéj. Rozporządzenie drugie królewskie także z daty 7. b. m. dotyczy dalszego wykonania uchwały bundestagowéj z d. 19. Kwietnia 1855 r. względem zmiany konstytucyi z r. 1848. Rozporządzenie to wyłuszcza po szczególe zmiany zajść mające w konstytucyi, a mianowicie co do przywrócenego rozdziału finansowego z konstytucyi z roku 1840 i następstw z zaprowadzonego prowizoryum w kasach.

Najnowsze wiadomości. Pruska korrespondencya zamieszcza w swoich kolumnach głos na półurzędowy o wystąpieniu rządu pruskiego w sprawie newszatelskiéj. Według tego głosu spodziewać się należy postanowień zmierzających do przywrócenia w Newszatelu stanu prawnego traktatami zawarowanego. Na półurzędowy organ rządu francuskiego Pays wynurza także nadzieję, że wypadki newszatelskie posłużą za wyjście z obecnego stanu niepewnego i przywrócenia dawniejszych stosunków.

Oprócz tych głosów, dwa inne dały się słyszeć w na półurzędowych dziennikach. Ostdeutsche Post rozwodzi się o stosunku Neapolu do mocarstw zachodnich i obstaje za dawniejszem swem twierdzeniem, iż Neapol przesłał nową notę do Paryża i Londynu łagodzącą cierpkość pierwszéj swéj noty i że druga nota poczytaną została przez posła francuskiego w Neapolu za zadowalającą co do formy, ale co do osnowy, za nie mogącą nadać sprawie neapolitańskiéj lepszego kierunku, gdyż nie ustępuje w niczem mocarstwom zachodnim. Austryi przedstawienia w Neapolu na wiele się więc nie przydały, tylko napierania mocarstw zachodnich nieprzerwały jeszcze do bezpośredniego wystąpienia przeciw Neapolowi, a co zawdzięczać należy dotąd połączonym usiłowaniom posłów Austryi, Francyi i Anglii w Neapolu. Chwila przecie stanowcza mimo to coraz bardziéj się zbliża. Austrya chce pokoju we Włoszech i pragnie utrzymać przyjacielskie stosunki z mocarstwami zachodniemi. — Co się tyczy drugiego głosu, zamieszczonego w dzienniku Palmerstona Post to zakrawałoby na oderwanie się Anglii od sprzymierza z Francyą. Nikt przecie temu nie uwierzy, aby miało przyjść tak daleko, będzie to zapewne pogróżka, cięcie na wiatr, co się często wydarza nawet pomiędzy najlepszymi przyjaciołmi.

Morning Post w sprawie wysp wężowych powiada, że warunki pokoju paryskiego powinny być wykonane, chociażby ich żadne mocarstwo nie popierało. Angielska polityka nie ogląda się na potrzeby lub wypadki polityczne innych u mocarstw. Często wymagają godność i interesa angielskie do działania odrębnego, bez oglądania się na inne państwa czy mogą lub nie mogą z Anglią wspólnie działać. Mówiono wiele o rozwiązaniu się stronnictw i o upadłych zasadach, około których zwykły się były kupić, ale chwila nadchodzi, gdzie zewnętrzna polityka angielska stanie się punktem wielkim łączenia, sądząc potem, co się w obecnéj chwili dzieje w całéj Europie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Września. — Od dawna Warszawa nie pamięta tak świetnego i wystawnego obchodu jak w dniu onegdajszym, z powodu odbytéj uroczystości koronacyi w Moskwie N. państwa. Wprawdzie kilkodniowe przygotowania zapowiadały nam coś nadzwyczajnego, ale sam rezultat przewyższył wszystkie oczekiwania, i pamiętny ten dzień dla całego kraju, głęboko w kronice miasta tutejszego wyrył. Obchód rozpoczęty został w sobotę, a to przez odprawianie we wszystkich kościołach wszelkich wyznań nabożeństw, według odpowiednich dla każdego wyznania obrządków. Nazajutrz, to jest w niedzielę, rozpoczęte zostało w kościele katedralnym prawosławnym NN. Trójcy, po odprawionéj poprzednio stéj Trójcy, nabożeństwo dziękczynne, celebrowane przez JW. JX. oficyała Nowickiego, dziekana kościołów prawosławnych, członka komisyi rządowéj spraw wewn. i duch., w asystencyi licznego duchowieństwa prawosławnego. W kościele znajdował się JW. jenerał-adjutant J. C. Mości Paniutin, zarządzający częścią cywilną w Królestwie, otoczony gronem członków rady administracyjnéj, jenerałów, senatorów, członków senatu, naczelników władz, wojskowych i urzędników wszelkich stopni, oraz obywateli miasta. W chwili gdy dostojny celebrujący przystąpił do modłów o długoletność N. osób, daną była salwa 101 wystrzałów z wałów cytadeli. Przed soborem wyciągnięte były szeregi wojska po jednéj oddzielnie wyznaczonéj do tego kompanii, dla odbycia parady kościelnéj.

Podobnież jak w soborze wszystkie znakomite osoby tak wojskowe jako i cywilne, oraz obywatele tutejszego miasta i cechy z chorągwiami zebrały się o godz. 11éj w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, aby na odgłos trzech wystrzałów z dział cytadeli Aleksandrowskiéj, zwiastujących mieszkańcom Warszawy wiadomość o rozpoczęciu obrzędu koronacyjnego w Moskwie, uczestniczyć na nabożeństwie celebrowanem przez ks. biskupa Fijałkowskiego, administratora archi-dyecezyi warszawskiéj. Jednocześnie też ukazały się i białe chorągwie na czatowniach ratusza miejskiego i innych częściach miasta Warszawy, i przeciąg 10 minut był wskazówką dla wszystkich, iż uroczysty pochód wyruszył już do soboru Uspieńskiego w Moskwie. Powtórne odezwanie się dział z cytadeli i wywieszenie chorągwi czerwonych, doniosły o pomyślnie ukończonéj koronacyi w Moskwie, o czem znać dawały łączące tę stolicę cesarstwa z Warszawą sieci telegraficzne.

Po skończeniu nabożeństwa, jenerał-adjutant Paniutin, raczył udać się na plac Ujazdowski, gdzie również zebrało się mnóstwo znakomitych osób, a gdzie odbywały się zabawy i uczta dla ludu. Trudno zaprawdę skreślić wierny obraz owego widoku, jaki się oczom patrzących przedstawia. Plac Ujazdowski to ruchome miasto z amfiteatrami, namiotami i tyle różnorodnemi przyrządami do zabaw. A w owem mieście do kilkudziesięciu tysięcy ludu, okrążającego poprzednio zastawione stoły, a następnie poruszającego się w różnych kierunkach zaimprowizowanych ulic tego miasta, wśród ciągłych gwarów i oznak radości, wywołanych zadowoleniem. Olbrzymie pieczywa a z tych w całych sztukach: daniele, jelenie itp., potężne głowy wołów, przybrane w różnobarwne floresy i złocone rogi, spoczywały na dwustu biało nakrytych stołach, uginających się pod ciężarem ładownych mis wielkich pieczyw, z starannością przyrządzonych. Przed każdym stołem jakby na strażnicy onego stała beczka piwa, a w dużych karafkach przygotowaną była różnobarwna wódka, która jak wszystko, znalazła licznych i chętnych miłośników. W miarę zbliżania się chwili do uczty, wzrastała i niecierpliwość w kole biesiadników, która najlepiéj odbiła się w przystąpieniu do stołów, w spożyciu albo zabraniu z sobą w kilku minutach zapasów, pod jakiemi uginały się stoły. Jednym razem począwszy od obrusów, aż do beczek a nawet i samych stołów, wszystko nagle zniknęło; a tu było biesiadników, tylu bez przesady i widzów, szczegól-

néj wśród placu i kto raz już wszedł w ten tłum różnobarwny, ten już ginął dla oka i nie prędzéj znów wypłynął na widok, aż po opuszczeniu placu i znalezieniu się na ulicach, na które przeniosła się jedna część obrazu. Co chwila bowiem spotkać się można było z wołową głową i rogami, rozumie się złotemi, które dźwigał zwycięzki zdobywca z placu na swych ramionach. Tu widziałeś znowu dzbanek miodu lub piwa, tu kufel lub kufelek, tu karafkę wódki ze wszystkiemi na nich cechami czyli napisami, świadczącemi o uniesieniu jéj z uczty, a tu nakoniec znaczną ilość wódki, nie w beczce, nie w dzbanku, ani w żadnéj butelce, lecz po prostu w maszerującym przez całą ulicę ochotniku lub wreszcie w spoczywającym najspokojniéj pod cieniem tego samego lecz już próżnego stołu, przy którym tak mężnie przed godziną walczył. I wszystko to przedstawiało się z kolei, ciągnącym długim szeregiem na plac Ujazdowski. Trudno téż zaprawdę było większego i liczniejszego ruchu, w całem bez wyjątku mieście. Po uczcie, biesiadnicy z placu oddali się igrzyskom; ten wdzierał się na słup, ale ciężar obładowanego żołądka przeważał i niefortunny masztowy wędrowiec prędzéj z niego zjeżdżał aniżeli się wdrapał, ustępując miejsca innemu zapaśnikowi. Znalazł się téż niebawem Aleksander Wolf wyrobnik i już około godziny pierwszéj z południa zdobył szczyt jednego z słupów, gdy tymczasem inny współzawodnik (Wincenty Paśnik czeladnik mularski), dochodził drugiego. Tu znowu huśtawki z całą mocą warczały, a za ich przykładem poszły i młyny, rozumie się djabelskie, które szczególniéj płeć rodzaju żeńskiego nad wszelkie inne przenosi. Tu figlarny skoczek bawił bezpłatnie nasyconych i rozweselonych widzów, zdobywając kolejnie to oklaski, to śmiechy, stosownie do zręczności swojéj lub dowcipu, a naczem tak na jednym jak drugim nie zbywało mu wcale. Tu olbrzymi balon nadymał się gazem, aby na wzór wielu innych pęknąć wzbiwszy się do najwyższéj sfery. A poszedł jakoś i gładko i dobrze ku ogólnemu zadowoleniu obecnych, i wyniósł się po za Warszawę świadczyć gdzieś po za jéj obrębem o sprawionéj w mieście radości. Nie pierwszy tu raz tego rodzaju igrzyska odbywają się w Warszawie; corocznie na każde święta Wielkanocne można je widzieć, ale wczoraj inny one zupełnie przybrały charakter, tak ze względu oa liczbę osób przyjmujących w nich udział, jako téż i wesołość z ugoszczenia do sytu. Ale jak same igrzyska tak téż w ogóle i całe miasto przedstawiło się formie. Wszystkie balkony i okna przybrane zostały w kosztowne kobierce, a z tych należy oddać pierwszeństwo pałacowi hr. Aug. Potockich na Krakowskiem przedmieściu, którego balkony zamieniły się w ogród, prześlicznie odbijający swą zielonością i bukietami kwiatów umieszczonych w wazonach chińskich, przy drogocennych makatach dodających tymże balkonom ozdoby. Jednem słowem, gdzie rzucić okiem wszędzie nowy widok, wszędzie cecha wielkiéj uroczystości, w obchodzie któréj dnia tego Warszawa przyjmowała udział.

O godzinie 5. z południa, dany był w zamku przez jen. adjut. Paniutina, zarządzającego częścią cywilną w królestwie, wystawny obiad, w którym parę set znakomitych zaproszonych osób udział przyjęło. Za każdym z toastów, wznoszonych na cześć najjaśnieszych osób, grzmiały salwy z dział rozstawionych na tarasie zamkowym. Obiad ten skończył się o godz. 7. i dostojne osoby zebrały się w obu teatrach, gdzie już oczekiwała liczna publiczność zajmująca wszystkie miejsca i gdzie dane były przedstawienia bezpłatne.

W teatrach tych, a zwłaszcza w wielkim, nowy dla oka przedstawił się widok. Nie były to bowiem przedstawienia zwyczajne, ale wybór najpiękniejszych dzieł tak pod względem lirycznym, jako też dramatycznym i choreograficznym. Za wejściem do teatru wielkiego, uderzały wzrok wszystkich prześliczne festony z róż kolorowych, wijące się od samego paradyżu aż do dołu teatru i przyozdąbiające splotami swoimi całe półkole sali widzów. W lożach pierwszego piętra zasiadły damy, a między temi panny honorowe najj. cesarzowych, których lewe ramiona zdobiły brylantowe cyfry Ich C. Mości. W podobnym rodzaju pod względem wyboru rozsełane zostały bilety i do innych miejsc; krzesła zajęli znaknmite osoby wojskowe i cywilne, których mundury, odbijały z efektem przy wielkiem świetle powiększonym dnia tego przez dodanie przy każdéj loży od dołu do góry świeczników. Przedstawienie składało się: w teatrze Rozmaitości, z komedyi Fredry, »Śluby panieńskie«, które stósowny zakończył obraz; w teatrze Wielkim: z uwertury »Westalki« (Spontiniego); z 3. aktu opery (Aubera): »Jeziora wieszczek z marszem uroczystym, z Diwertissement tancerskiego układu p. Karola Blasis; z scen opery (Verdego) »Ermani«; nadto z nowego Diwertissement tancerskiego, w którym główniejsze role, przedstawiały panny Karolina Strauss i Frejtag; wreszcie z Kantaty i obrazu allegorycznego, układu pana Blasis. Obraz ten wywołał powszechne zadowolenie, Na środku sceny wznosiły się cyfry Najj. Państwa; po jednéj stronie tychże widać było Minerwę z całym swim orszakiem; w środku Apolla; a po drugiéj stronie Merkurego, pod niemi zaś amorków z girlandami; u spodu obrazu stały w różnych pozach wszystkie narodowości zostające pod berłem Najj. Pana. Za rozpoczęciem Kantaty, publiczność z uszanowaniem powstała, a gdy w nowo odsłonionym obrazie, zajaśniało olbrzymich rozmiarów słońce, a w niem ukazały się cyfry Najj. Państwa, zebrana publiczność powitała je radosnym okrzykiem.

Gdy jedna część publiczności, spędzała przyjemnie chwile w obu teatrach, druga tymczasem nasycała swe oczy widokiem, jaki nastręczała im jedna z najświetniejszych iliuminacyi, która w całem mieście o zmierzchu zabłysła. Tu znowu przedewszystkiem trzymał pierwszeństwo gmach teatralny i ratusz miejski. Wyobraźmy sobie prześliczny ogród utworzony z kolorowych lampionów, poza nim jakby stanowiącą tło, liczną kolumnadę z lamp jasnych, a na niéj jakby na podstawie, wielkie w całem znaczeniu słowa cyfry ukoronowanych dnia tego Najj. Państwa, to jest: *A. M.*; po nad cyframi prześliczną koronę, a na szczycie tego wszystkiego orła cesarskiego, a będziemy mieli obraz téj uroczystéj illuminacyi przed gmachem teatru, którego oba skrzydła pawilouowe, przyozdabiało 12 żyrandoli utworzonych z różnokolorowych lampionów. Z drugiéj strony, to jest naprzeciw illuminacyi teatru, przedstawmy sobie różnobarwny ogród, otoczony u spodu pasem białych lampionów, ponad nim 10 wiszących żyrandoli, w tym samym guście jak przy pawilonach teatralnego gmachu; w górze zaś gorejące cyfry cesarskie, i ponad niemi koronę, a będziemy mieli illuminacyę ratusza miejskiego. Na zamknięcie obrazu, dodajmy bijący wodotrysk, rozdzielający te dwa ognie czarowne, i przybrany w kolorowe lampiony i latarki, których światło odbijało się w smugach odpływającéj wody z patery, a dopełnimy ten effekt, dzieła pułkownika Fedorowicza, na który składało się 20,000 lampionów, a który wśód ciągłych okrzyków, podziwiało kilkadziesiąt tysięcy krążącego nieustannie po placu ludu. Oprócz tego zajaśniał także światłem cały ogród saski, gdzie również przy najspokojniejszéj ciszy wieczornéj, bił ciągle wodotrysk, orzeźwiając powietrze po dziennym upale, kroplami wiślanéj rosy. Z gmachów rządowych na banku polskim, w śród pięciu tysięcy lamp i kagańców, gorzały cyfry Najj. Państwa. Lampiony rysowały w konturach całą kolumnadę, galeryę pierwszego piętra i kopułę sali giełdowéj, nareszcie zaś takowéj, umieszczony był wielki kaganiec. W podobnym guście zajaśniały cyframi Najj. Państwa, gmachy komisyi rządowych; poczty; pałacu Kaźmierowskiego, gdzie dziś mieści się okrąg naukowy; gmachu izby obrachunkowéj, gdzie oprócz głównego balkonu z cyfrą, przybrane były i inne tak w lampy jak i festony z kwiatów; wreszcie instytutu szlacheckiego przy ulicy Wiejskiéj; szkoły w Aleach i tak daléj, w połączeniu z prywatnemi domami, które dnia tego podwoiły oświetlenie swoje, jak hr. Wincentego Krasińskiego, Augustostwa Potockich, konsula jeneralnego pruskiego. I długo pod noc przeciągnęły się przechadzki Warszawian, przy najpiękniejszym stanie powietrza, tak wieczorem jak i w ciągu całéj niedzieli, przypominającéj nam piękną pogodę, najpiękniejszy dzień lata.

Wczoraj od rana, korzystając z dnia równie pogodnego jak onegdajszy, ponowił się ten sam ruch i życie na ulicach miasta jak w niedzielę. Na placu Ujazdowskim, przy igrzyskach, znalazło się mnóstwo ludu, a wieczorem przechadzano się tłumnie, wśród illuminacyi, które całe miasto jaśniało. K. w.

— Warszawski ober-policmajster. — Rada administracyjna mając sobie doniesionem przez komisyę rządową spraw wewn. i duch. o klęsce pogorzeli, jaką dotknięci zostali mieszkańcy m. Łasku gubernii warszawskiéj, w któréj spalilo się 66 domów mieszkalnych i 48 zabudowań gospodarskich, a nadto uszkodzonych zostało 27 innych budowli, z czego wynikłe szkody wynoszą według przybliżonego obliczenia do 30,000 rs.; decyzyą swą oprócz innych środków, dozwolić raczyła na zbieranie w całém Królestwie w ciągu roku jednego dowolnych ofiar. W wykonaniu przeto powyższéj decyzyi, otrzymują upoważnienie do przyjmowania ofiar, redakcye gazet: Rządowéj, Policyjnéj, Kuryera warszawskiego, oraz komisarze policyi wykonawczéj, gdzie do zapisywania udzielanych kwot od dnia 1. Października r. b., znajdować się będą listy z rubrykami numeru porządkowego, imion i nazwisk ofiarujących, oraz ilości kwoty pieniężnéj. Co podając do powszechnéj wiadomości, nadmienia się, że fundusze, jakie przez mieszkańców tutejszych składane będą dla pogorzelców, zarząd warszawskiego ober-policmajstra jest obowiązany odsyłać JW. gubernatorowi cywilnemu gubernii warszawskiéj.

Jenerał-major Gorłow.

Rosya.

Na prośbę jenerał-adjutanta piechoty księcia Woroncowa, któremu w latach 1834 i 1844 najwyżéj było dozwolono naprzód ustanowić majorat z dóbr położonych w guberniach petersburgskiéj, woroneżskiéj i włodzimirskiéj, a następnie przyłączyć do tegoż majoratu dobra w guberniach chersońskiéj i tauryckiéj i dom w mieście Odessie, — ukazem imiennym cesarskim do rządzącego senatu z dnia 12. Czerwca 1856. postanowiono, iż w razie zejścia księcia Woroncowa, małżonka jego, dama dworu księżna Elżbieta z hr. Branickich Woroncowa, w wynagrodzeniu za prawną część, jakaby na nią przypadała z ogólnego majątku męża, jeżeliby majorat ustanowionym nie był, ma pobierać, rocznie, zarówno jak wdowa Ordynata majoratu, summę, odpowiednią ósméj części czystego dochodu ze wszystkich majątków księcia Woroncowa, które weszły do składu majoratu. Prócz tego zachowane są prawa księżny Woroncow we względzie władania dożywotnie, własnemi jéj dobrami, zaliczonemi do ustanowionego przez jéj męża majoratu, na zasadzie najwyższego ukazu 21. Listopada 1844 r.

Francya.

Paryż, 9. Września. — Zwolennicy królowéj Krystyny nabierają otuchy i śmieléj występują. Między księciem Rianzares (małżonkiem królowéj) i marszałkiem Narvaez odbyło się kilka konferencyi. Nikt niewiedział jaki był cel tych konferencyi, zdaje się atoli, że się zanosi na Epizod w dramacie hiszpańskim, choćby tylko napowrót do Hiszpanii królowéj Krystyny. Kobieta ta jest wcielonym złym demonem Hiszpanii, powrót jéj byłby epoką najdziwaczniejszego absolutyzmu, rządów księży i zachcianek kamarylli, jakie Hiszpania z czasów jéj rządów w dobréj jeszcze zachowuje pamięci.

Hiszpania.

Z Madrytu pod dniem 4. Września piszą: Dzienniki Espana i Associacion znowu przytrzymano, dla tego oczekują z każdym dniem wyjścia postanowienia prasowego, Mówią, że w sprawach prasowych zachowany będzie sąd przysięgłych, podpis dyrektora albo żyranta dziennika ma zastąpić odpowiedzialność drukarza, a kaucya się podwyższy.

— Podług Epoca odbędzie się tu 20. Września zgromadzenie znakomitych progresistów. Wymieniają Olozagę, Gonzalez itd. Zgromadzenie ma się porozumieć co do zachowania się politycznego w obecnéj chwili.

— Pożary nie ustają. W prowincyi Valencyi w miesiącu Sierpniu liczono ich 18.

— W pałacu ciągle na to nastają, aby wszystko wykluczyć z nowéj polityki coby przeszkadzało harmonii z Rzymem. Już dawniéj donosiłem Panu, że królowa zaraz po wypadkach lipcowych oświadczyła, że nieporozumienie Hiszpanii z Rzymem obciąża jéj sumienie, pragnie przeto, aby prędko i stanowczo przyszło do zgody. Tém wyrażeniem chciano oznaczyć przedaż dóbr duchownych. Jenerał O'Donnel oparł się temu wszelką siłą, wskazując na ten środek finansowy jako nader popularny. Opór ten O'Donnella jest pewnie powodem, dlaczego moderados tak mocno nastają na zaniechanie przedaży dóbr duchownych. Wystaw sobie Pan osłupienie przeciwników jenerała, gdy w nim znaleźli cichego człowieka, który żadnego słówka oporu niewzniósł przeciw temu środkowi, gdy go pan Rios Rosas w ministerstwie wzniósł. Żadna z jego mów nie uczyniła tyle wrażenia, ile obecne milczenie. Teraz uderza ospałość nie mało męża, który dotąd tyle okazywał energii, i nie schodzi na takich, którzy sądzą, że jenerał udaje tylko, myśląc nad planem zatajonym.

— Z depeszy z Madrytu pod dniem 4. Września dowiadujemy się, że gazeta urzędowa obwieszcza dekret, przez który w wielu prowincyach szefowie wojskowi zrzuceni zostali z komend cywilnych.

— Książe i księżna bawarska wyjeżdżają w sobotę.

Madryt, 5. Września. — Odszedł dekret rządu do królowéj Krystyny do Malmaisonu, przywracający wszelkie dobra i pozwalający jéj wrócić do Hiszpani kiedy i gdzie zechce. Dekret ten wydano jéj w brulonie z wyraźnem dodaniem, że może zmienić wyrażenia jego, jak jéj się zdawać będzie najdogodniéj. Zadne postanowienie teraźniejszego rządu nie ma większego znaczenia. Lud nigdy gabinetowi nie zapomni tego kroku. Najgorętsi zwolennicy królowéj Izabeli całą winę złego zawsze zwalali na królowę Krystynę, a teraz ma ona wracać? Mówią, że większa część gabinetu chce się podać do dymisyi; skoro tylko dekret w mowie będący będzie publikowany i na wygnaniu żyjąca Krystyna znowu odważy się wstąpić w granicę kraju.

Turcya.

Stan Karsu po opuszczeniu go przez Rosyan opisuje następujący list z Trebizondy z 10. Sierpnia, zamieszczony w Presse d'Orient: »Cytadela Karsu zasłania miasto od strony północnéj. Umocnienia na prawym brzegu rzeki Kars-czaju składały się z trzech angielskich bateryj: Zehrab-, Thompson- i Tesdale-Tabia; od strony wschodniéj wznosiły się na wzgórzach reduty Arab-tabia i Kara-dagh-tabia, na lewym brzegu przed frontem cytadeli Czurczil-tabia, od zachodu zaś Williams-pasza-tabia, Vely-pasza-tabia, Tamasz-tabia i Felzim-tabia. Z wszystkich tych szańców dwa tylko były ważniejsze: Kara-dagh-tabia i Vely-pasza-tabia. Bezskuteczny szturm do tego ostatatniego szańca przedsiębrany przez Rosyan 29. Grudnia 1855. r. (mylnie, szturm ten był 29. Września.) kosztował ich wiele ofiar. Właśnie te dwa najważniejsze szańce zburzyli Rosyanie, zostawiwsey inne nietkniętymi. W cytadeli zaś wysadzili w powietrze dwie najgłówniejsze reduty, z których działa panowały nad okoliczną pozycyą. Gdy przeto najważniejsze warownie zburzonymi zostały, musi rząd turecki przedsięwziąść odbudowanie twierdzy.«

— W nieukontentowanéj i oburzonéj przeciw rządowi tureckiemu i wyższemu duchowieństwu greckiemu Bołgaryi pojawiają się jedno po drugim pojedyńcze usiłowania, by wzniecić otwarte powstanie Bołgarów i całéj ludności słowiańskiéj dokoła Bałkanów osiadłéj. W Lipcu wpadł, jak to donosiliśmy, uzbrojony oddział Serbów i Bołgarów z księstwa serbskiego do Bołgaryi, wzywając do powstania; lecz ścigany przez oddział wojsk tureckich z Widdynu, uszedł w góry bałkańskie i wieść o nim ucichła. Teraz znów list z Tirnawy z miasta leżącego w środku Bołgaryi, z 19. Sierpnia, zamieszczony w Korespondencyi pruskiéj donosi: »Niedawno tutaj w okolicy Gabrowy, Drasnowy i Lerkoczy ukazał się oddział trzydziestu kilku Bołgarów pod dowództwem Węgra nazwiskiem Nikola, który przeciągał okolicę wzywając Bołgarów do powstania, aby zmusić rząd turecki do wypełnienia przyrzeczeń danych w ostatnim hatihumajonie. Oddział ten jednak zatrzymał przed kilku dniami pocztę turecką, zabrał wszystkie pakiety z pieniędzmi, a następnie pozwolił Tatarowi daléj z listami jechać. Tutejszy gubernator Galli basza rozkazał wszystkim kawasom (policyantom i żandarmom) i 60 żołnierzom tureckim wyruszyć przeciwko téj bandzie. W pobliżu Gabrowy zaszła potyczka między tymi kawasami i żołnierzami a oddziałem powstańców, w któréj z obydwóch stron padło kilkunastu trupem. Kawasom udało się nawet ująć prawie naczelnika powstańców; lecz ten otoczony przez Turków, broniąc się tylko szablą, powalił trupem trzech kawasów a między niemi oficera żandarmeryi i uszedł do lasu, gdzie kawasowie nie ośmielili się go ścigać.«

Ameryka.

Donoszą z Nowego Yorką pod d. 20. Sierpnia, że nagle odroczono kongres pomimo oporu ze strony zwolenników niewoli. Prezydent wydał po odroczeniu nastąpującą odezwę:

»Zważywszy że w chwili kiedy na krańcach Stanów Zjednoczonych niepokoje pomiędzy plemionami indyjskiemi istnieją i kiedy pod innym względem ogólny pokój jest zagrożony, kongres się odroczył niezawotowawszy potrzebnych zasiłków dla wojska i władza wykonawcza tym sposobem pozbawiona jest możności dopełnienia swego obowiązku co do wspólnéj obrony i bezpieczeństwa, a tem samem nastręcza się powód nadzwyczajny do zwołania obydwóch izb kongresu, zwołuję przeto rzeczone izby niniejszą odezwą, aby się w dniu 21. Sierpnia w kapitolu miasta Washingtonu zgromadziły, i zapraszam senatorów i reprezentantów, aby w owym czasie w oznaczonym powyżéj miejscu zechcieli odbyć narady i wydać postanowienia odnośnie do wymagań obecnego stanu Zjednoczenia.

Dan w mieście Washingtonie d. 18. Sierpnia, roku pańskiego 1856. a 81. niepodległości Stanów Zjednoczonych.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 13. Września. — Jego Arcybiskupia Mość przybędzie jutro z podróży swej odbytéj do Węgier wieczornym pociągiem szczecińskim do Poznania.

Poznań, 13. Września. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, że bank prowincyalny poznański przyjdzie do skutku. Wielkiem to będzie dobrodziejstwem dla prowincyi, jeżeli z niego korzystać będzie oględnie w miarę potrzeb. Kiedy rozpocznie swoje czynności, jeszcze niewiadomo, ale to pewna, że towarzystwo zawiązane w tym względzie ma znaczne fundusze. Podobno już się starają o wyszukanie stósownego domu do odbywania czynności bankowych, nam się zdaje, iż byłoby najstósowniejszem, gdyby dom wybrano w środku miasta, przy ulicy najbardziéj ożywionéj, jaką jest Nowa ulica, bo niedaleko od niéj odbywa się targ główny na Starym Rynku i łączy ona stare z nowem miastem. Podobno też ocenili to położenie Nowéj ulicy niektórzy członkowie towarzystwa i zapewne nieomieszkają tu zatknąć swoje godło, aby ułatwić i mieć ułatwione stosunki z interesentami.

— Z brukowych wiadomości nic nowego. Ulica Świętomarcińska jeszcze się brukiem nie pokryła; sprawa o podniesienie lub zniżenie téj ulicy, jak się zdaje, jeszcze nie roztrzygnięta. Spodziewamy się atoli, że wkrótce zostanie rozwiązaną, bo w razie przeciwnym, mielibyśmy przez całą zimę zamiast zamierzonéj dobréj komunikacyi, małe jeziorko błotne na miejscu najważniejszem, bo wprost kościoła świętomarcińskiego i ulicy Piekarskiéj. W skutek tego podpisują obywatele okoliczni petycyą do prześw. rządu, aby sprawę tę raczył przed zimą roztrzygnąć i rozkazał do kogo należy kończyć dzieło rozpoczęte. W rzeczy saméj okolica ta około kościoła świętomarcińskiego wygląda jak pobojowisko, wszystko poprzewracane, połamane, domy i kościół poobnażane od fundamentów, a roboty około bruku blisko od kwartału zawieszone. Nikt nie wie dotąd, jaka nastąpi niwelacya, czy wyżéj czy niżéj, i dla tego niektórzy sąsiedni właściciele domów ociągają się z dawaniem schodów na ulicę, zaprowadzaniem chodników, podpieraniem fundamentów itp. Radzibyśmy oglądali na nowo rozpoczęte roboty, bo czas pogodny sprzyja, a nie wiemy co nam późna jesień przyniesie. Natomiast pociesza nas kolej żelazna z Wrocławia do Poznania, którą *de facto* wprowadzono już pod dach dworca poznańskiego, a na całéj przestrzeni kończą tę kolej tak spiesznie, iż z pewnością pierwsze pociągi z Wrocławia powitamy tu w połowie Października. Już teraz obliczają skutki z téj nowéj komunikacyi według metody Bakona, jedni kładą korzyści na jednéj, drudzy szkody na drugiéj stronie. Jedni obawiają się przemysłu obcego i zalania targu jego wyrobami, drudzy cieszą się otwarciu komunikacyi wprost z Krakowem i Galicyą. Podobne obawy objawiły się, gdy budowano kolej do Szczecina, a przepowiednie nie ziściły się, równie i dziś się nieobawiamy potopu wrocławskiego, owszem każda nowa komunikacya nowe przysparza zródła, tylko potrzeba myśleć, a do zdrowéj myśli czyn stósować; nie patrzmy na złoty koniec, tylko na żelazny początek, który zawsze jest trudny, a pójdzie jakoś. Co się zaś tyczy Galicyi i Krakowa, zbytnich nie rójmy nadziei, bo jak dawniéj były one dla nas martwemi, tak niełatwo zawiążą z nami ożywione stosunki; mimo to szukać potrzeba źródeł między sobą, może się znajdą i otworzą, a od pierwszych zawiązków pójdzie się daléj. Co do nas, zawsze błogosławimy chwilę, w któréj się nowa otwiera dla nas komunikacya, nie chcemy być po za światem, po za kniejami, boby nam odpowiedziano jak Wallenrod Aldonie: I tam nas znajdą! Dopomagajmy sobie jak możem, a pan Bóg dopomoże.

Krotoszyn, 10. Września. — Korespondent gazety poznańskiéj niemieckiéj prostuje swoje doniesienie o nabyciu dóbr Baszkowa przez księcia Augustenburga. Książę ten układa się dopiero o te dobra, a kupno ich jeszcze nie przyszło do skutku.

Rawicz, 10. Września. — Na ostatnie zgromadzenie towarzystwa agronomicznego wielu członków tu przybyło. Naprzód rozprawiano o wynagrodzeniach dziennych za różne roboty. Następnie udzielano sobie wiadomości o tegorocznym sprzęcie. Uważano, że rzepie w tym roku chybiły, pszenica z morgi 4 do 5 szefli wydała, szczególniéj piękna udała się w Pakosławiu, gdzie morga wydała 8 szefli. Morga zasiana żytem wydała około 6 szefli. Dobry średni był sprzęt jęczmienia bo 12 szfli a owsa 18—20 szefli z morgi. Grochy także się udały 6 szefli z morgi, wika 5 szefli. O ziemniakach podzielone były zdania. W końcu odczytał nauczyciel Liebe z Sierakowa rozprawę o chodowaniu pszczół i zajął uwagę agronomów zgromadzonych.

Bydgoszcz, 11. Września. — Na Wiśle tak mała jest woda, że podobnego stanu sobie najstarsi ludzie nieprzypominają.

— Wczoraj odczytano tu w sądzie powiatowym, wydziale kryminalnym wyrok kupcowi zboża Busse, skazujący go na 6 miesięcy więzienia, zapłacenie 100 tal. kary lub jeszcze 6 tygodni więzienia, na utratę praw obywatelskich na rok jeden i oddanie pod dozór policyjny na rok jeden, za użycie fałszywego szefla przy przemierzaniu 82 szefli 15 mecek pszenicy, z których 1 szefel i 15 mecek się niedomierzyło na tę fałszowaną miarę, a którą znaleziono późniéj schowaną w sianie pod dachem śpichrza. Kupcy K. i S. z Kruszwicy, którzy tę pszenicę sprzedali Bussemu wytoczyli mu sprawę i dowiedli świadkami, że miara użyta przez Bussego była sfałszowana.

Kilka uwag do artykułu polemicznego w Nr. 196 Gaz. W. X. Pozn.

(Dokończenie.)

Zdanie p. Ł. jakoby Krotoscy za procederowe dozwalali fałszować, a co więcéj, dozwalali kłaść swój herb na fałszowanych monetach, nie wymaga objaśnienia. Nie widzę tylko dosyć śmiałości w sądzie p. Ł., gdyż jego Bekier znów bardzo szczupłą liczbę pieniążków wybijał, co zadziwia, gdyż ten, co procederowe opłaca, stara się zwykle wyzyskiwać swe prawa jak najbardziéj. Lecz nam p. Ł. nie powiedział jeszcze, zkąd o téj szczupłéj liczbie wie; bo jeżeli podług liczby egzemplarzów znachodzących się po zbiorach sądzić można, tedy Łobżenica podobno więcéj dostarczała zdawkowéj monety, aniżeli mennica miejska poznańska. Lecz p. Ł. podobno w swojem życiu nie przypatrzył się żadnemu zbiorowi monet polskich.

P. Ł. uwziął się dowieść, że pomiędzy monetami poznańskiemi a łobżańskiemi zachodzi niesłychane podobieństwo i że ztąd Bekier bił temi samemi stemplami, któremi bił w Poznaniu. Na dowód tego prawi: *Nie litera lub herb stanowi różnicę lub podobieństwo pomiędzy monetami poznańskiemi i łobżańskiemi, ale tok, miąższość, wielkość, waga, proba, styl nareszcie.* Zanim się zajmę rozbiorem tych słów, muszę zwrócić uwagę na szczególniejszą taktykę pisarską p. Ł. Licząc na czytelników nieco potulnych i cierpliwych, zatacza baterye zwrotów huczno-uczono brzmiących, aby niemi ogłuszyć niewinnego czytelnika i uczynić powolnym na śmiałe swe pomysły. Takiemi bateryami są odsyłanie mnie do źródeł numizmatyki niby znanych p. Ł. a mnie nieznanych; sumaryusze drukowane w rozmaitych formatach i miejscach, po polsku i po łacinie; własne oczy Zagórskiego i zbiór p. Przeszkodzińskiego; żem nawet nigdy nie widział żadnéj ramoty bajarza Gostkowskiego; Kopanica, kopanicki, Wislica, wislicki itd. itd. — Wszystko to mydło na oczy, którego wartość w części już wykazałem, a wreszcie każdy sam pozna, jeżeli ściśle porówna to com ja powiedział, z tem co głosi p. Ł. Przystępuję teraz do owego podobieństwa: litera lub herb nie stanowią różnicy pomiędzy monetami w głowie p. Ł., lecz stanowią jednę z najważniejszych różnic na każdéj niemal stronie Bandtkiego, Zagórskiego, Mikockiego. Trudna pojąć, jak można taką niedorzeczność rozgłaszać! Podobieństwo stanowią wedle p. Ł., tok, miąższość, wielkość, waga, proba i styl. Znów bardzo silna baterya, ale na szczęście ślepo nabita.

Pan Ł. uroił sobie podobieństwo niesłychane pomiędzy monetami bitemi w Poznaniu przez Bekiera, a monetami bitemi przez tegoż Bekiera w Łobżenicy. Otóż baterya okazuje się ślepo nabitą, dla tego, że p. Ł. nie wykazał czy są i które monety poznańskie są bite przez Bekiera. Bekier zawarł kontrakt z miastem Poznaniem około ś. Wawrzyńca r. 1612, a ponieważ mamy monety łobżańskie z r. 1612, których p. Ł. dotychczas Bekierowi nie odmawiał, przeto Bekier tylko w r. 1612 mógł bić monety w Poznaniu, i jeżeli p. Ł. koniecznie

chce widzieć niesłychane podobieństwo pomiędzy monetami bitemi przez Bekiera w Poznaniu a monetami bitemi przez tegoż w Łobżenicy, tedy tylko rok 1612 poznańskich porównywać może, boć szanowny numizmatyk pewnie nie będzie twierdził, żeby Bekier pomiędzy ś. Wawrzyńcem r. 1612 a ucieczką swoją tegoż roku miał taki zapas stemplów narobić, iżby niemi bito w mennicy poznańskiéj przez lat 15, czyli żeby w ogóle w mennicach ówczesnych miano robić stemple na zapas. Trzeba więc łobżańskie porównać z poznańskiemi z r. 1612, gdyż tylko te mogłyby być rylca Bekiera. A proszęż łaskawcę na wszystko w świecie, niech powie, gdzie widział egzemplarze monet poznańskich z r. 1612 albo ich rysunki, aby się o tém podobieństwie można przekonać. Najzupełniejszy spis monet polskich jest J. Zagórskiego »Skorowidz monet polskich«, wydany w Warszawie w r. 1847. Monety miasta Poznania z czasów Zygmunta III znajdują się w tym spisie na stronie 22; są tam prócz innych lat denary poznańskie z lat 1611, 1615; ternary z lat 1610, 1613; ale na przekor panu Ł. nie masz monet poznańskich z r. 1612. A zatem nie masz monet poznańskich bitych przez Bekiera i o porównaniu jego stemplów poznańskich ze stemplami łobżańskiemi mowy być nie może. Gdyby zaś p. Ł. chciał twierdzić, że monety poznańskie z r. 1613 są Bekierowemi i że Bekier dopiero w końcu może r. 1613 przeniósł się do Łobżenicy, natenczas musiałby przyznać, że przed Bekierem innego mincarza zatrudniali Krotoscy, gdyż trudna przyjąć, aby procederowe, wedle zdania p. Ł., opłacający Bekier, miał *postnumerando* w r. 1613 bić monety łobżańskie na r. 1610 lub 1612.

Widoczna więc, że jeśli p. Ł. kiedy porównywał monety łobżańskie z poznańskiemi, to porównywał monety bite przez Bekiera w Łobżenicy z monetami bitemi w Poznaniu ale nie przez Bekiera; rozchwiało się więc twierdzenie na urojonem podobieństwie oparte, jakoby Bekier bił temi samemi stemplami, któremi rzekomo bił w Poznaniu przedtem.

Lecz warto rozebrać powody tego podobieństwa urojonego, gdyż są dosyć ciekawe. Najprzód zasłania się powagą numizmatyczną i twierdzi że nawet Zagórski uwiedziony podobieństwem policzył monety rzeczywiście bite w Poznaniu do monet bitych w Łobżenicy, czyli, jak dawniéj mniemano, w Łobzowie. Tego w dziele Zagórskiego bynajmniéj nie znajduję. Zagórski powiada tylko (str. 40), że w Łobzowie drobna tylko moneta taka jak w Poznaniu wybijana była; wyrażenie taka jak w Poznaniu oznacza, że tylko denary i ternary taksamo jak w Poznaniu wybijano, lecz bynajmniéj nie odnosi się do podobieństwa stempla. Nie znalazłem też, żeby Zagórski monety poznańskie miał policzyć do Łobzowskich a jeśli co do tego jaka pomyłka zaszła w dziele Zagórskiego, to tylko ta, że cztery monety łobżańskie umieścił pomiędzy koronnemi pod liczbami 188, 189, 190, 191, co sam na swojem miejscu prostuje. Tyle o związku monet poznańskich z łobzańskiemi znalazłem w dziele Zagórskiego. Lecz panu Ł. nie dosyć na powadze: własnym dworem bierze na się dowieść, że podobieństwo niesłychane zachodzi pomiędzy poznańskiemi a łobżańskiemi. Podstawą jego dowodu jest twierdzenie, że podobieństwem pomiędzy poznańskiemi a łobżańskiemi stanowi tok, miąższość, wielkość, waga, próba i styl. Więc miąższość ma stanowić podobieństwo? A przecież ona nie jest dowolną, ale zależy od wielkości i wagi; waga znów przepisana przez ordynacye mennicze, a wielkość musiała się stósować do tego rodzaju innych monet krajowych, gdyż wyróżnianie się wielkością tamowołoby obieg. Również i próba była przepisana, nie dowolna: nic więc dziwnego że ternary łobżańskie w różnych latach osobno wziętych były podobnemi do poznańskich co do miąższości, wielkości, wagi i próby, gdyż monety jednego i tego samego kraju w tymże samym czasie muszą zachować pewne podobieństwo, jakem to już poprzednio był powiedział.

Pozostaje nam jeszcze tok i styl: o toku i stylu monet tylko ten mówić może, czyje oko wprawione przez długoletnie obserwacye; gdyby p. Ł. był znawcą w téj mierze, nie byłby przynajmniéj ryczałtowo porównywał monet poznańskich z łobżańskiemi z całego panowania Zygmunta III., gdyż pomiędzy monetami z r. 1627 a monetami z r. 1615 wielka zachodzi różnica, nawet co do wielkości, którą dla tego biorę, że dla dostrzeżenia jéj mniéj wprawy potrzebowało oko pana Ł. Ternar poznański, będący w moim zbiorze, z r. 1615 wynosi podług skali Bandtkiego 7 linii, a ternar łobżański z roku 1627, również z mego zbioru, linii $8\frac{1}{2}$. I gdzież p. Ł. widzi owo podobieństwo? A przecież przynajmniéj z r. 1615 jako blizkiego pobytu Bekiera w Poznaniu porównaćby należało.

Tyle znajomości rzeczy, tyle taktu pisarskiego i tyle dobréj wiary znalazłem w bezimiennym artykule. Znalazłoby się podobno jeszcze więcéj, jako to: niesłusznie mi podsunięto twierdzenie, jakoby konsens na mennicę był tylko do Krotoskich przywiązany; p. Ł. bez uwagi przeczytał to, com w tym względzie powiedział w Nr. 194 Gazety Warszawskiéj; daléj niesłuszny zarzut, jakobym niewłaściwie użył wyrazu szarlataneryа i kłamane dowody tego zarzutu: pana Ł. nazwałem szarlatanem wyraźnie nie dla tego samego, że nie zna języka, ale dla tego, że zarazem wydaje się za jego znawcę, a tu, niestety, bardzo na swojem miejcu ten wyraz stał; proszę się przekonać w słowniku Lindego p. w. ciarletan. Mniéj może stósownie użył p. Ł. wyrazu chryja, jak o tém pod wyrazami *χρεία* chria w odpowiednich słownikach przekonać się można. Dotykam tych drobiazgów tylko mimochodem, boć w końcu wyrazy jeden przy drugim trzebaby mi zbijać. Wolę dla tych, którychby ta rzecz więcéj obchodzić miała, dodać, że wedle listu, którym w tych dniach odebrał od pana Beyera, znakomitego numizmatyka warszawskiego, wypada przyjąć, że Jan Bekier w roku 1615 spoczął na laurach, gdyż dopiero po sześcioletniéj przerwie ukazują się znów w roku 1622 monety łobżańskie. Pan Beyer pyta o powody téj przerwy; jabym sądził, że przejście Łobżenicy z rokiem 1615 w ręce Sieniawskich (Zob. Raczyn. Wspom. 2404) jest powodem dostatecznym. Ustała z tym rokiem moc przywileju, lecz nie ustała potrzeba zdawkowéj monety i dla tego na nowo się ukazuje w roku 1622, jeszcze z herbem Leszczyc, ukrytym pod pięciopolową tarczą herbów krajowych; jakiem prawem na nowo się ukazała nie łatwo będzie wykazać; to pewna że nie z łaski fałszerza.

J. Przyborowski.

Wiadomości literackie.

Poznań, 13. Września. — »Przyrody i przemysłu« wyszedł Nr. 37. i zawiera: Proces oddychania ze stanowiska chemiczno-fiziologicznego, skreślony przez Dra Wojciecha Urbańskiego (dokończenie). Kaktusy, przez Juliana Zaborowskiego. Część praktyczna. Przemysł. Porrespondencya z Wassyngtonu w Stanach Zjednoczonych.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 12. Września.

Pszenica 78—105 tal.

Żyto 85——86 fnt. 57 tal, na Wrzesień 56 tal., na Wrzesień Październik 56—$55\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $53\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień 52 tal., na dostawę wiosenną $50\frac{1}{2}$—50 tal.

Jęczmień 46—51 tal.

Owies 26—31 tal., na dostawę wioseną 50 fnt. 26 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień $17\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{12}$—17—$\frac{1}{8}$ tal., na Październik Listopad $16\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $16\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki 37—$\frac{1}{4}$—37 tal., na Wrzesień $36\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $32\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ tal., , na Październik Listopad $30\frac{1}{2}$—30 tal., na Listopad Grudzień $28\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $27\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 12. Września.

Żyto 55—60 tal. żądano, na Wrzesień 58 tal., na Wrzesień Październik 57 tal., na dostawę wiosenną $51\frac{1}{4}$ tal.

Olej rzepiowy na dostawę jesienną $17\frac{1}{12}$ tal.

Okowita $9\frac{15}{16}$ proc., na Wrzesień Padziernik $10\frac{3}{4}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{1}{2}$ tal.

Gdańsk, 12. Września. — Na targu ostatnim poniedziałkowym próby pszenicy angielskiéj w tak nędznym gatunku wystawiono, że takowe ze zniżeniem 5 szyl. na kwarterze i to nie bez trudności dały się umieścić, a część nawet nie została sprzedana.

W cenach zagranicznéj żadnéj nie było zmiany i owszem bardziéj ją poszukiwano dla mieszania i poprawienia słabego świeżego ziarna. Pogoda sprzyjała dalszym zbiorom które są na dokończeniu.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn.
z kraju	10,164	861	2745	432	—	2822
z zagranicy	3526	2784	19,116	754	2250	60,428

Targi szkockie, Irlandzkie i prowincyalne trzymały się obojętnie; wszakże bez dązności ku zniżeniu.

We Francyi i Belgii ceny na dawnéj pozostały stopie a dowozy na wewnętrzne targi zaledwie pokrywały potrzebę konsumcyi miejscowéj, rezerwa zaś mąki w Paryżu do bagatelnéj cyfry zniżyła się.

W Holandyi, Hamburgu i innych niemieckich portach handel zbożowy pod wpływem wiadomości angielskich żadnego nie okazywał ożywienia.

Na naszéj giełdzie nie było wielkiego ruchu, wszakże kilka znaczniejszych partyi przeszło z rąk do rąk po cenach o 5 sgr. na szeflu od najwyższego punktu zniżonych. Żyto po uchylających się cenach odchodziło na konsumcyę miejską. Jęczmień nader był poszukiwany, a zewsząd przechodzące liczne rozkazy kupna nie dały się pokryć dla braku dostarczeń. Ogólna sprzedaż giełdowa wynosiła 18,300 szefli świeżego ziarna, próbki były bardzo ładne.

Płacono za szefel pruski wagi berl.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	86—88	3	13	4	3	20	—
"	89—90	3	21	8	3	26	8
"	" 89/90	—	—	—	4	3	4

Czas mieliśmy prześliczny i ciepły; a żniwa w naszéj prowincyi za skończone uważać można. Żyta są obfite, pszenice średnie.

Toruń przebyło pszenicy 21,180 szefli, rzepaku 3000, belek dębowych łasztów 37, sosnowych sztuk 6209. Wysokość wody w Toruniu cali 9.

Kursa zamian. – Londyn 3 mies. $202\frac{1}{2}$. Hamburg $45\frac{1}{2}$. Amsterdam $102\frac{1}{2}$.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 13. Września.

BAZAR: Jaraczewski z Łowencic, Koczorowski z Piotrkowic, Nieżychowski z Granówka, Kosiński z Targowéjgórki, Moszczeński z Stempuchowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bierbaum z Rosnowa, Dittmar z Saalfeld, Cohn z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Schimmelfennig z Piasków, Böheim z Grevenbroich, Vagt z Bremen.

HOTEL DU NORD: Wocke z Ostrowa, Wiese z Ciszkowa.

HOTEL BAWARSKI: hr. Miączyński z Pawłowa, Wissmann z Torunia, Körpern z Drezna, Chosłowski z Targowy, Schieck z Kistrzyna, Beling z Friedeberga.

HOTEL PARYZKI: Rogaliński z Cerekwicy, Skrzydlewski z Żaborowa, Węsierska z Żernik, Wojciechowski z Koźmina.

POD ŁABĘDZIEM: Stern z Wrocławia.

(Dodatek.)

	Tal.	Sgr.
Dwie powieści przez W. B. 2 tomy . .	1	15
V. Król wygnaniec. Obrazek historyczny z lat 1714—1725, przez *.* 2 tomy .	1	15
Bluszcze. Poezye przez młodą Polkę	1	—
Doktór Panteusz w przemianach, przez Johna of Dycalp	1	—
Do matek Polskich słów kilka o przyszłości wzrastających pokoleń, przez autorkę Pierścionków Babuni. Wydanie drugie		
Dzieła dramat. Fryderyka Schillera, przekład M. B. w 4 tomach	6	—
Dzieła poetyczne wierszem i prozą Jana Pawła Woronicza. 3 tomy. Nowe pomnożone wydanie z portretem autora	2	10
Gęśla przez Edmunda Chojeckiego	—	12
Historya dziadka do orzechów, przez Alex. Dumas i Hoffmann. 2 tomy po francusku i po polsku z 238 drzeworytami	2	—
Jeremi Wiśniowiecki. Sceny dramatyczne z XVII. wieku	1	—
Kazania czyli Rozprawy duchowne o rozumie filozoficznym i o rozumie katolickim przez ks. Wenturę Raulicka. Tłumaczone przez M. J.	2	15
Kazania na niedziele i święta całego roku ks. Piotra Skargi i S. J. 6 tomów	4	—
Kochanowski Jan z Czarnolesia. Obrazy z końca XVI. wieku, przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. 2 tomy z ryciną. Wydanie drugie	3	—
Kwestya włościańska w Polsce itd. itd. . . .	1	—
Listy z zagranicy przez Stefana Witwickiego wydanie drugie	—	24
Maleparta, powieść historyczna z XVIII. wieku, przez J. I. Kraszewskiego. 4 tomy .	3	—
Nowe i jedyne prawdziwe przygody Tomcia Palucha, przez J. Stahl, po francusku i po polsku, ze 160 drzeworytami	1	—
Nowe opowiadania Johna of Dycalp	1	—
O Algeryi, przez L. hr. B. 2 tomy	2	15
O Chłopach	1	—
O Jezuitach przez ks. U***	—	21
Opisanie historyczno statystyczne W. X. Poznańskiego . . . . , ...	3	—
O uregulowaniu stosunków włościańskich w W. Ks. Poznańskiem itd. przez *.*	—	15
Pamiętnik Oryginała przez *.* 2 tomy . . .	3	—
Pierścionki Babuni czyli bieg życia kobiety, w pięciu oddziałach, przez autorkę Słów kilku do Matek polskich. 4 Tomy	5	—
Pisma pośmiert. ks. St. Chołoniewskiego. 2 t.	3	—
Pod włoskiem niebem, fantazya J. I. Krasz.	1	—
Powiastki i opowiadania żołnierskie z wojen od 1789—1812. przez Ad. Am. Kosińskiego. 3 tomy . . . . , ...	4	15
Powieści narodowe Elżbiety z Krasińskich Jaraczewskiéj. 4 tomy. Z portretem antorki i życiorysem tejże	5	—
Prometeusz. Poema z pozost. pism J. U. N. .	—	15
Rękopism znaleziony w Saragossie. Romans z pośmiertnych pism Jana hr. Potockiego. 6 tomów	6	—
Roczników Polski Klimakter IV. obejmujący dzieje Polski pod panowaniem króla Michała, przez Wespazyana Kochowskiego. Z portretem króla Michała	3	—
Skarb bobowy i kwiatek groszku. — Poczciciwy geniusz. — Historya psa Holzmanowego. Trzy powieści przez Karola Nodier, po francusku i po polsku, ze 120 drzeworytami	1	—
Skarbniczka naszéj Archeologii, przez A. Grabowskiego, z 39 rycinami baszt i bram krakowskich	4	15
Święte niewiasty. Obrazki pobożne, kobietom żyjącym w świecie ofiarowane przez Klementynę z Tańskich Hofmanową 2 tomy z 2. rycinami	3	—
Sybilla. Poemat histor. p. J. P. Woronicza	—	15
System Trentowskiego, treścią i rozbiorem analityki logicznéj okazany przaz J. I. Kraszewskiego	1	15
System wolnego handlu i podatkowania przez Józefa hr. Łubieńskiego	1	—
W kraju i zagranicą. Powieść przez Mańkowskiego 2 tomy	2	—
Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syryi, Egiptu, Palestyny, Turcyi i Grecyi przez Z. S. Z 6 rycinami	2	15
Wspomnienia z podróży w obce kraje w listach do Helenki T. przez Klem. z Tańskich Hofmanową. Wydanie z 45 drzeworyt	2	10
Zakład hrabiny Berty przez A. Dumas: po francusku i po polsku, ze 150 drzewaryt.	1	—
Uzupełnienie do śpiewnika Mioduszewskiego	—	12

OBWIESZCZENIE.

Znajdujące się 31. miejsc do sprzedawania chleba w chlebowni, położonéj na placu kamlaryjnym obok fronfestu, tudzież 16. miejsc w starym Rynku przy wadze miejskiéj będą wydzierzawione na czas od 1. Stycznia aż do ostatniego Grudnia 1857. najwięcéj ofiarującym.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin na dzień 20. Września r. b. przed południem o godzinie 9téj na ratuszu przed Panem Plichtą. Sekretarzem miasta, na który chęć dzierzawienia mających pod tym wyraźnym warunkiem zapozywamy, iż dzierzawa w połowie zaraz w terminie złożoną, druga zaś polowa w dniu 1. Kwietnia r. p. do kassy kamlaryjnéj wniesioną być musi. Zalegający dzierzawę tegoroczną nie będą przypuszczeni do licytowania. Poznań, dnia 30. Sierpnia 1856.

Magistrat.

Obwieszczenie względem przedaży 34. Król. koni służbowych.

W poniedziałek dnia 22. Września r. b. będą w Lesznie z rana od godz. 9. . 17 sztuk i w piątek dnia 26. Września będą w Poznaniu z rana od godziny 9. . 17 » wybrakowanych Król. koni służbowych, a mianowicie w Poznaniu na placu Działowym, w Lesznie zaś przed odwachem, przez podpisany pułk publicznie więcéj dającemu za tychmiastową zapłatą w pieniędzach pruskich sprzedawane. Ochotę kupna mających zaprasza.

Leszno, dnia 4. Września 1856.

Król. drugi pułk przyboczny huzarów.

Aukcya.

W piątek, dnia 26. Września r. b. przed południem od godziny 9., sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu, za gotówkę, w domu pod Nr. 3. Małéj Rycerskiéj ulicy, na pierwszém piętrze, a to z **powodu translokacyi urzędnika**, różne ruchomości; składające się z **dobrze utrzymanych mebli mahoniowych i brzozowych**,

jako to: stoły, krzesła, kanapy, szafy, zwierciadła z złotemi ramami, komody, łóżka, umywalnie, stoliki do szycia i stoły do pracy, repozytoryum do aktów,

jako téż **rozmaite sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie.**

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Aukcya.

W poniedziałek, dnia 15. Września r. b. przed południem od godziny 9., sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę, przy ulicy koziéj Nr. 23. w tylnym domu Kronthala, a to **z powodu zaniechania stolarstwa, kompletny warsztat stolarski z przyborem**, jako to: 6 stołów stolarskich, heble, świderki, kleszcze śrubowe, daléj: **meble brzozowe**, jako to: stoły, krzesła, kanapy, komody, szafy, zwierciadła itd., **sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie**, jako téż **260 suchych desek calówek.**

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta każdego dnia od 9. do 4. godziny.

Cierpiąc długi czas na zapalenie ócz usłuchałem rady Lekarzy i nabyłem okulary, tak zwane »Konserwy amerykańskie«, od pana **W. Bernhardta**, optyka **w Poznaniu**, które przez przeciąg roku tyle mi dopomogły, iż dzisiaj już bez takowych się obywam; cierpiącym zatém na tę słabość, sumiennie takowe, z własnego doświadczenia, polecam. **K. Szymański.**

Tapety papierowe

w najnowszym guście poleca po szczególnie tanich cenach.

Nathan Charig, w Poznaniu.

Próby przesyłam zamiejscowym franco.

Nauczycielka Polka biegła w swoim zawodzie i muzykalna, szuka umieszczenia od Św. Michała r. b. Wiadomość udzieli Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu w Bazarze.

Dra. Loewenthala

Zakład leczenia szwedzką gymnastyką,

Wilhelmowska ulica Nr. 24.

Godziny do leczenia, z wyjątkiem niedziel i świąt:

Dla płci żeńskiéj przed południem od 11. do 1. godziny.

Dla płci męskiéj zaś wieczorem od 5. do 7. godziny.

Godziny do mówienia: z rana od 8. do 9. godziny, po południu od 4. do 5. godziny.

Pierwszego Października r. b. rozpoczyna się **trzymiesięczny kurs gymnastyki zdrowia** (dyetetycznéj). Godziny osobne dla udział biorącéj płci męskiéj i żeńskiéj będą późniéj bliżéj oznaczone. **Honorarium za cały** kurs wynosi **10 Talarów.**

Dr. H. Löwenthal,

praktyczny lekarz, chirurg i akuszer.

Dyrektor zakładu leczenia szwedzką gymnastyką.

Sprzedaż domu.

Na dniu 18. Września r. b. o godzinie 10. przed południem mam zamiar własność mą położoną w tutejszém mieście, składającą się z domu mieszkalnego i tylnych zabudowań, wraz z wielkim ogrodem drogą licytacyi najwięcéj dającemu sprzedać. Dom ten jak najwygodniéj i najwspanialéj urządzony, dałby się najlepiéj użyć na założenie w nim handlu lub oberzy, lub téż dla takiéj familii, która w oddaleniu od wielkiego świata, szuka spokojności. O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można u niżéj podpisanego.

Bnin pod Kórnikiem (przy drodze żwirowéj z Poznania do Krotoszyna). **La Roche.**

MUSÉE DE MODES

pour Messieurs

de M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur

przy Rynku 79 na I. piętrze.

Powróciwszy z kilku tygodniowéj podróży z Francyi w interesie handlowym odbytéj, nabyłem — szczególniéj w **Paryżu** — prócz wielkiego składu modnych materyj z najnowszymi modelami, także wszelkie potrzebne artykuły do pięknych jako i praktycznych ubiorów męskich w najliczniejszym doborze; takowe polecam po miernych lecz stałych cenach.

Tekturę smołowcowaną bezpieczną od ognia z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabicie, **doświadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministerium wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**

Rudolf Rabsilber,

Spedytor w Poznaniu.

Tekturę smołowcowaną do **pokrycia dachów** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana **Rudolfa Rabsilber**, doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, cieple i mokrości, uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą téż została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutajszej Poznańskiéj fabryki guano.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.

A. Lipowitz, chemik.

Wielki dobór francuzkich, angielskich i niemieckich parfumeryj poleca

J. Caspari, fryzyer,

przy ulicy **Wilhelmowskiéj 21. Mylinsa Hôtel de Dresde.**

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 12. Września 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1853.	4	$97\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{8}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$		$85\frac{5}{8}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$		—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	84	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	92	—
dito W. X. Poznańskiego	4	$99\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	88	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$92\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—		$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	$101\frac{1}{4}$	—